Nr. 5 Maj 1925 Rok VIII



GŁOS EUCHARYSTYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW — UL. ORMIAŃSKA L. 13.
Konto czekowe w P. K. O. 151.252. Cena zeszytu 20 groszy.

Do P. T. Prenumeratorów!

Prosimy bardzo wszystkich o nadesłanie prenumeraty za rok 1925. **Prenumerata wynosi 2 zł. na cały rok.**

Kto jest rzeczywiście ubogi i nie może kwoty tej zapłacić, niech zawiadomi Administrację, a otrzymywać będzie pismo darmo.

Zwracamy uwagę na zmianę adresu Redakcji i Administracji. Wszelkie przesyłki należy adresować: „Głos Eucharystyczny“ Lwów, ulica Ormiańska l. 13.

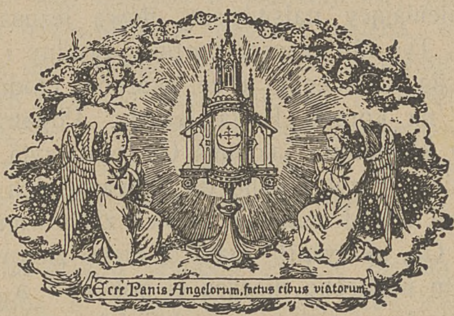
Jednajcie nowych prenumeratorów!

UWAGA!

Korespondencje na czekach należy umieszczać na części **środkowej,** bo ta tylko dochodzi do Administracji.

Nr. 5 Maj — 1925 Rok VIII

GŁOS EUCHARYSTYCZNY



PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH, POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA.

WYCHODZI 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Wniebowstąpienie.

Odchodzisz już, Panie, z tej ziemi na zawsze i nie ujrzą Cię już nasze oczy, aż powstanie nowa ziemia po ciał zmartwychwstaniu. Czeka Cię Ojciec, czeka Cię Duch Św., by między pierwszą a trzecią Osobą Boską, Słowo Boże w ludzkiem uwielbionem ciele zajęło tron Mu należny. Stroją już harfy swoje anielskie chóry i niebawem w całem Królestwie Boga w Trójcy jedynego zabrzmi pieśń wesoła: „Śpiewajcie Panu, który wstąpił na niebo, alleluja, alleluja".

Wracasz, Panie, skąd wyszedłeś i już nie będzie dla Ciebie męki i bólu, nie będzie wzgardy, nie będzie wygnania. „Godzien jest Baranek, który był zabity, wziąć wszelką chwałę i moc wszelką na wieki".

I weźmiesz Twą chwałę z rąk Ojca Twego, któregoś życiem i śmiercią Twoją uwielbił. I weźmiesz moc, czyli panowanie nad wszelkiem stworzeniem, bo dlatego, że „Chrystus był posłusznym aż do śmierci krzyżowej" — wywyższone jest Imię Jego ponad wszelkie imię.

We Wniebowstąpieniu oddaje Cię, Jezu, ziemia niebu, które Cię jej zesłało, ale w jakim oddaje Cię stanie? I zawstydź się, ziemio i zasłoń oblicze twoje, bo nie wytrzymasz badawczego wzroku niebios mieszkańców. Ta lśniąca biała szata chwały na ramionach Syna Bożego, nie twemi utkana rękoma. Wieniec aureoli, opromieniający najświętszą głowę Jezusa, nie z twoich uwity kwiatów. Tyś Mu płaszcz purpury, brudny i wytarty, z szyderczym zarzuciła śmiechem, a ze skarbów płodnej twej natury wybrałaś cierń na koronę Króla Izraela. Popatrz na nogi Jego a ujrzysz ślady klejnotów, jakiemiś Go obdarzyła, przebijając je ostrym gwoździem. Przyłóż ucho do kalwaryjskich wzgórzy, a podadzą ci jeszcze wśród szczelin swoich zachowane tony owego wołania: Strać Go, ukrzyżuj! Dało ci niebo złotowłosą Dziecinę, w boskim swym uśmiechu niosącą ci pokój — a ty, ziemio, oddałaś mu na krzyżu rozpiętego męża boleści i na radosne „Gloria“ odpowiedziałaś ponurem: Ukrzyżuj!

O tak, to nie miłość twoja, o ziemio, której Mu odmówiłaś, lecz miłość Ojca, spotęgowana nienawiścią twoją, zdobi Go teraz w blaski przemienienia. To dobroć Ojca srebrzystą szatą pokrywa członki zranione w Jego służbie.

To Ojca wesele wstępuje w zbolałą duszę boskiego Męczennika, to nagroda Ojca umiłowanemu Swemu Synowi przygotowana, za to, że ty, ziemio niewdzięczna, przygotowałaś krzyż Zbawicielowi swemu.

Oddaje Cię niebu, Zbawicielu, i Matka Twoja, Dziewica niepokalana, która Cię z Ducha Św. przyjęła, a Ona jak Cię oddaje? Oddaje Cię jako ofiarę, którą Bogu na całopalenie złożyła. Oddaje Cię jako owoc życia Bogu poświęconego, jako owoc z dziewiczego kwiatu zrodzony, na krzyżu dojrzały, na pokarm zbawienia ludziom odstąpiony. Oddaje Cię nie w złocie i srebrze, bo była ubogą, ale skarbami cnót Jej ukrytych uwielbionego. Oddaje Cię w promieniach miłości, jaką serce Jej czyste od żłóbka do grobu Cię otaczało. Oddaje Cię niebu wśród dźwięków nieustannej adoracji: „Adoro Te“, któremi Jej dusza wszystkim Twym krokom na ziemi towarzyszyła.

I my Cię kiedyś oddamy niebu, o Panie Jezu w Przenajśw. Sakramencie wśród nas obecny.

Oddamy Cię, gdy po wypełnieniu czasów ostatnia Hostja z tej ziemi na rękach aniołów w przestrzenie niebieskie zaniesioną

zostanie, by, jak pobożne podanie mówi, na wieki zachowaną i na wieki być adorowaną.

Ale i teraz oddajemy Cię codzień niebu. Sprowadzony bowiem z nieba na ołtarz słowami kapłana w czasie konsekracji, wstępujesz do serc naszych w Komunji św., potem zaś, gdy zanikną w nas sakramentalne postacie chleba, unosisz się znowu na tron Ojca niebieskiego. Czy z pośród kwiatów uwielbień naszych, czy też z pośród cierni zniewag i obojętności unosisz się o Jezu-Hostjo, do nieba? Czy w płaszczu królewskim chwały, jakim Cię staranność nasza otacza, czy w łachmanach znieważających godność Boską Twoją, przedstawiamy Cię Ojcu, który nam Ciebie zsyła?

Czy echo głosów wielbiących Cię pieśnią miłości i dziękczynienia odbija o wyżyny niebieskie, jako trwały dowód nieustannej adoracji na ziemi, czy też głucha cisza serc naszych nie wydaje żadnej dźwięcznej melodji i obojętnością swoją powtarza: nie znam Cię...

O nie daj, Panie, by dusza moja stanęła w szeregu tych, co Ciebie pod osłoną eucharystyczną nie chcieli poznać i uczcić. Gdy przyjdzie chwila ostatecznego obrachunku i Ojciec Twój zażąda sprawozdania z Komunji św. i ze stosunku mego życiowego do Ciebie, obecnego w Przenajśw. Sakramencie, niech nie zapłonę wstydem i nie zadrżę z bojaźni.

Niechaj Cię oddaję zawsze Bogu Ojcu jako jedyny przedmiot mojej miłości na ziemi, mojego Boga i Pana, do którego wszystkie usiłowania mej duszy, moje prace i bóle, moje intencje i cnoty skierowane były. Niech Cię oddaję uwielbionego w gorącem dziękczynieniu po każdej Komunji św. — uczczonego przez adorację i pracę około potrzeb Twoich.

Niech Cię oddaję za przykładem Marji, jako ofiarę, którą codziennie za grzechy moje Bogu pokornie składam i która mnie też nauczyła czynić ofiarę z samego siebie. Niech Cię oddaję jako „Drzewo życia“, z którego owoce świętości dla siebie czerpię, karmiąc niemi i dusze bliźnich modlitwą, słowem, przykładem.

A jeżeli nie mogę oddać Cię w złotych naczyniach i brylantowych ozdobach, przyjm, Panie, te skromne dary, na jakie stać ubogiego sługę twego, a jakoś pobłogosławił grosz biednej wdowy, pobłogosław i najmniejszą ofiarę, którą Ci moje serce składa. O tak, to serce moje niech na wzór Serca Marji zastąpi Ci złoto

i srebro, których Ci tu odmawia możny świat. Niech ono Ci złoży skarby cichego poświęcenia i bólów przy Twej pomocy zniesionych, niech promieniami tkliwej miłości ogrzeje zimną atmosferę zapomnianych od ludzi tabernakulów, a dusza moja, śpiewając Ci nieustannie: „Chwała i dziękczynienie“, niech idzie z ufnością na sąd Baranka, którego umiała poznać z wiarą i czcić z miłością pod postaciami chleba. Amen.

Najświętsza Marja Panna i cześć Przenajśw. Sakramentu.

Nabożeństwo majowe, składające się z wystawienia Najśw. Sakramentu i odmówienia litanji do Najśw. Marji Panny, dobrze uzmysławia nam, jak mamy łączyć nabożeństwo do Matki Boskiej z uwielbieniem P. Jezusa utajonego i miesiąc Marji zużytkować na głębsze poznanie Jej Syna, na pomnożenie w nas wiary praktycznej w Jego obecność rzeczywistą na naszych ołtarzach.

Bo źle zrozumianą byłaby cześć Marji, gdyby się do Niej samej ograniczała. Marja samą nie była nigdy — zawsze był z Nią Pan. „Pan z Tobą“, powiedział Jej anioł w chwili zwiastowania i tego Pana kazała i każe zawsze wielbić wszystkim, którzy się do Niej zbliżają, mówiąc im jak niegdyś do Elżbiety: „Wielbij duszo moja, ale i wielbij duszo twoja Pana, bo wielkie rzeczy uczynił dla ciebie, zostając w tym Sakramencie miłości, by cię nim karmić, by dać ci możność odwiedzania Go na każdą chwilę życia.

Woła Marja słowy, włożonemi Jej w usta przez świątobliwego Ks. Bonnel: „Pan jest z wami w tem tabernakulum, Pan jest z wami w sercach waszych, gdy Go przyjmujecie w Komunji św., tak jak był ze mną w stajence Betleemskiej. Nie zostawiajcie mnie Samej z aniołami przy Jego ołtarzach. Chodźcie, przybliżcie się, bo pragnę was widzieć u Stóp Syna mego, pragnę was zapalić tym samym ogniem miłości, jakim mnie zapaliło Dziecię Jezus“.

„Czemu — woła dalej O. Bonnel — świat jest tak głuchy na to wezwanie Marji? Syn Najwyższego, oczekiwany przez cztery tysiące lat, upragniony przez wszystkich sprawiedliwych Starego Zakonu, sprowadzony na tę ziemię pałającą modlitwą Marji, Bóg pełen chwały i mocy, mieszka z nami, a nikt o tem nie myśli,

nikt Go nie adoruje, nikt Go o łaski nie prosi, nikt nie dba o Jego materjalne potrzeby, z któremi związał swoje przebywanie sakramentalne wśród nas. Czemu? „A, bo świat adoruje co innego: Świat adoruje bogactwa, przyjemności, próżną chwałę, osobiste wygody i nie chce ich porzucić“, nie chce z niczego dla P. Jezusa najmniejszej ofiary uczynić.

„Niebo i ziemia są stworzone dla Niego; serca aniołów i ludzi są uczynione dla Niego, powinienby wszystkie nasze myśli zająć i serca nasze posiąść“ — a tymczasem któż Go zna, któż Go kocha, któż Go odwiedza i któż mu służy? Zaledwie garstka dusz, tu i ówdzie rozsianych na powierzchni ziemi — a reszta? „Przyszedł — mieszka wśród swoich, a swoi Go nie znają. Jego jest ziemia i wszystko, co na niej jest, powinnoby służyć do Jego chwały, a ludzie używają wszystkiego dla dogodzenia swej zmysłowości, chciwości lub próżności“, Bogu nieraz jednego kwiatka na ozdobę ołtarza żałując. W domach naszych często zbytek, miękkość, złoto i srebro, kwiaty i światło zdobią stoły, przy których zasiadamy z naszemi gośćmi, a w domach bożych— nieraz tuż przy nas, brud i opuszczenie, naczynia kościelne blaszane, bielizna podarta. Nie możemy piękniejszych, milszych Sercu Marji kwiatów na Jej ołtarzu złożyć od postanowień, tyczących się pomnożenia w sobie i w drugich prawdziwego, głębokiego kultu eucharystycznego.

Przepędźmy ten miesiąc pod hasłem: „przez Marję do Jezusa“. Idźmy do Jezusa, przyjmując Go jak najczęściej w Komunji św. w okresie tego trzydziestodniowego święta majowego. Idźmy do Jezusa, nawiedzając Go w Przenajśw. Sakramencie, tak jak nawiedzalibyśmy Go w domku nazaretańskim. Idźmy do Jezusa przez Marję, śpiesząc codziennie na majowe nabożeństwo.

Otoczmy Matkę naszą u stóp Przenajśw. Sakramentu i bądźmy tą wierną garstką pod krzyżem eucharystycznym. Nie stójmy tam bezmyślnie, obojętnie. Śpiewając w litanji: „Św. Marjo, módl się za nami“, patrzmy okiem wiary na Jezusa w Hostji utajonego, do którego modli się Marja za nas grzesznych, tak często Go obrażających. Zdejmmy Go „z krzyża“ zniewag, pocieszając Jego Serce naszem uwielbieniem i ofiarowując Mu Niepokalane Serce Marji na zadośćczynienie za winy nasze i bliźnich naszych.

A gdy wonny miesiąc maj dobiegnie kresu, P. Jezus nowem życiem żyć będzie w odnowionych duszach naszych. Najśw. Boga Rodzica nie będzie już płakać przy opuszczonych tabernakulach, jakby przy zapieczętowanych grobowcach, lecz cieszyć się będzie chwałą, którą jej dzieci otoczą ten najczcigodniejszy, najświętszy Sakrament.

Ks. Bolesław Żychliński.

Częsta Komunja św. a młodzież.

4. Młodzież może tak samo, jak starsi, wypełniać wszystkie warunki do częstej Komunji św.

Niejeden młodzieniec po przeczytaniu poprzedniego rozdziału powie: przyznaję, że młodzież potrzebuje może jeszcze więcej niż starsi częstej Komunji; ale i mnie musi każdy to przyznać, że często komunikować nie jest łatwo, wielu młodzieńców może to czynić tylko z wielką trudnością.

Ta pewność o słuszności twego twierdzenia jest nieco za wielka, kochany młodzieńcze. My pierwsi stawiamy przeciwne twemu twierdzenie, mianowicie, że częsta Komunja św. nie jest bardzo trudna dla młodzieży, że może ona przy dobrej woli wypełnić wszystkie warunki potrzebne do niej. Spodziewamy się, że nasi młodzi czytelnicy przekonają się o tem, gdy rozbierzemy główne trudności, któremi się zwykle wymawiają.

1. Prawda, że niezawsze mam ciężkie grzechy, ale zawsze wiele powszednich.

Dla grzechów powszednich nie chcesz komunikować? Oczywiście więc kładziesz je na równi z ciężkimi, jesteś tego zdania, że one tak samo wyłączają od Stołu Pańskiego, jak ciężkie. Z pewnością nie wykażesz, ani kto cię uczył, ani gdzieś się uczył tego, że w stanie powszednich grzechów nie wolno komunikować. Każdy, kto cię uczył o Komunji św., z pewnością powtórzył ci z naciskiem, że tylko śmiertelne grzechy wykluczają od niej.

W krótkości podam wszystko, coś powinien wiedzieć w tym względzie, aby nie być narażonym na różne niepowetowane szkody w twem życiu duchowem:

1) Nawet największa ilość grzechów powszednich nie pozbawia prawa ani do Komunji św. wogólności, ani do częstej Komunji św. 2) Chociaż wolno komunikować w stanie nawet wielu powszednich grzechów, jednak można tylko ganić zwyczaj komunikowania bez poprzedniego oczyszczenia się z nich, bo to dowodzi braku delikatnego sumienia i uszanowania dla Najśw. Eucharystji, i może nas z czasem doprowadzić nawet tak daleko, że odważymy się komunikować w stanie ciężkiego grzechu: „Kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie" (Ekkli. 19, 1). 3) Różne mamy środki do oczyszczenia się z powszednich grzechów, nie sam tylko Sakrament Pokuty św., czyli spowiedź, mamy mianowicie skruchę serca, czyli żal doskonały za grzechy. 4) Sama Komunja św., wedle słów Soboru Trydenckiego, jest antidotum, t. j. lekarstwem, które oczyszcza z powszednich grzechów a chroni od śmiertelnych; ponieważ niema dnia, w którym nie popełniamy powszednich grzechów, więc oczywiście niema też dnia, w którym nie potrzebujemy dla oczyszczenia się z nich Komunji św.; wymownie to potwierdzają na pozór dziwne słowa katechizmu rzymskiego: „Ponieważ codzień grzeszysz, codzień komunikuj". Te słowa powinny cię przekonać, że z powodu licznych powszednich grzechów nie powinieneś od częstej, nawet codziennej Komuuji św. stronić, lecz raczej poczuwać się do niej. Masz pod tym względem piękne przykłady. Pierwsi chrześcijanie właśnie dlatego codzień komunikowali, że codzień z ludzkiej słabości upadali. Niech ich przykład mówi do nas wszystkich i do ciebie: „Idźże, i ty czyń podobnie!" (Łuk. 10, 37.)

„Nie smakuje mi już żaden pokarm ziemski, który żywi moje ciało. Pragnę chleba Bożego, niebieskiego chleba, Ciała Jezusa Chrystusa. Pragnę pić krew Tego, który jest niezniszczalną miłością i życiem wiecznem".

św. Ignacy Antjocheński.

„Anioł Eucharystji".

Marja Eustella Harpain.

(Ciąg dalszy).

Apostolstwo pozagrobowe.

1. Pisma Marji Eustelli.

„Umarła jeszcze mówi..."

Apostolstwo eucharystyczne Marji Eustelli nie skończyło się z chwilą jej zgonu. Z poza grobu pociągać jeszcze miała dusze do Przen. Sakramentu i roznięcać w nich ten zapał i ogień, który strawił jej żywot doczesny.

Jest podanie o św. Jacku, że uniósł przed Tatarami w jednej ręce cyborjum z hostjami konsekrowanemi, a w drugiej posąg Marji, ważący 800 funtów, który stał się lekkim jak trzcina. Święty przeszedł tak Dniepr od brzegu do brzegu, pozostawiając na falach ślady swych stóp, których z biegiem czasu ani prąd wody ani burze i nawałnice nie zatarły. Mieszkańcy okoliczni zwali ten szlak „ścieżką św. Jacka", a w procesie kanonizacyjnym naszego Świętego 408 świadków zeznało pod przysięgą, że widziało na własne oczy te ślady.

Uboga szwaczka z Saintes, seraficzna miłośnica Boskiej Eucharystji, zdaje się kroczyć z cyborjum w ręku pośród wirów i odmętów świata, znacząc na ruchomych jego falach ślady niezatarte, świetlane, ogniste i mówiąc do wszystkich katolików od lat już 80-ciu: „Idźcie do Jezusa Utajonego, idźcie do świętego przybytku". Pokorna dziewica nietylko przez życie swoje, lecz i przez pisma jest jedną z pierwszych zwiastunek wielkiego ruchu eucharystycznego, który w połowie przeszłego stulecia, nazwanego „wiekiem Eucharystji", wszczął się we Francji i objął w mniejszym lub większym stopniu cały świat katolicki. Wielki, płomienny okrzyk miłości, jaki wyszedł z duszy Chrystusowej oblubienicy, stał się niejako hasłem i pobudką do otoczenia Boga Utajonego głębszem uwielbieniem, troskliwszą pamięcią, gorętszą miłością. Wszystkie obecne formy i przejawy nabożeństwa i czci wobec Przen. Sakramentu, jak adoracja nocna, adoracja wynagradzająca, straż honorowa, dzieło zaopatrywania ubogich kościołów, kongresy eucharystyczne, są mniej lub więcej związane z osobą i wpływem Marji Eustelli.

W 1843 r., a więc zaledwie w rok po śmierci służebnicy Bożej, ukazały się w druku 2 tomy jej pism, zebranych staraniem jej spowiednika, X. Briand, z polecenia i pod kontrolą X. Bisk. Villecourt i poprzedzonych jego orędziem pasterskiem.[1]) Zawierają one żywot Eustelli, przez nią samą z polecenia kierowników duchownych ze wzruszającą prostotą skreślony, listy pisane w różnych czasach do osób duchownych i świeckich, wreszcie niektóre modlitwy, akty konsekracji i poezje, będące jednym hymnem miłości ku Bogu Utajonemu. Pisma te, tłumaczone na kilka języków, rozeszły się, rzec można, po całym świecie, bo aż do Ziemi ognistej i Oceanji dotarły, dając wszędzie poznać życie świątobliwej dziewicy i odsłaniając duchowe jej oblicze.

„Bóg, przebywający w świętym przybytku, jest mojem słowem i moją myślą“, mówi służebnica Boża w jednym ze swych listów. „Nie jest mi danem wyrazić światła i uczucia, których Jezus użycza mej duszy, gdy uczestniczę w tej niewysłowionej tajemnicy. A mówiąc, że mi to nie jest danem, chcę przez to powiedzieć, iż żadna mowa ludzka nie potrafi oddać i określić tego, co jedynie Sam Jezus zrozumieć i wyrazić może“. Takie jest mniemanie pokornej dziewicy. Dodać jednak trzeba, że o ile język nędznych i ułomnych śmiertelników zdoła mówić o rzeczach Bożych, to nikt Marji Eustelli w tem nie prześcignął.

Już X. Kard. Villecourt wyraził się, iż jest ona jedną z dusz, które najwymowniej Przen. Sakrament wysławiały. I dodał: „Ledwie oczom się wierzy, śledząc styl tak zdumiewający i piękny biednej dziewczyny, która pracą rąk z trudem zarabiała na utrzymanie... O bo niema lepszej szkoły nad szkołę Ducha Św.“

„To wstyd dla nas kapłanów“ — mówił o słudze Bożej X. Kard. d'Astros, arcybiskup tuluski, do swego otoczenia, — „żeby biedna dziewczyna z ludu uczyła nas, jak trzeba kochać Boga“.

„Przekonany jestem“, pisał w 1862 r. założyciel i przełożony generalny OO. Eucharystjanów, Czcig. O. Eymard, iż dziewica z St. Pallais była zwiastunką tego triumfu Przen. Eucharystji, którego świadkami jesteśmy. Z myśli i uczuć pobożnych, zaczerpniętych z jej listów, możnaby ułożyć podniosły i doskonały podręcz-

---

[1]) „Recueil des lettres et écrits de Marie Eustelle“.

nik do adoracji.[2]) Jeden z biografów Czcig. Sługi Bożego przytacza słowa, które z ust jego słyszał w styczniu 1845 r.: „Ach! jakże jestem wzruszony życiem i pismami M. Eustelli! Zrobiłem już z nią umowę. Tak, to moja siostra po duchu. Mieliśmy te same skłonności, pociągi, ten sam charakter". Po długim czasie, w 1862 r. przypominając sobie to czytanie, pisał Czcig. O. Eymard: „Wrażenia, które wówczas odniosłem, stały się dla mnie jednem ze wspomnień niezatartych w pamięci i sercu. Rzec nawet mogę, że był to jakby przedświt wielkiej i wyjątkowej łaski. Odtąd polecałem się codzień modlitwom tej świętej miłośnicy Boskiej Eucharystji". Mówią, że czytanie listów M. Eustelli zdecydowało tego wielkiego czciciela Przen. Sakramentu do porzucenia Towarzystwa Marji, którego pierwotnie był członkiem i do założenia zgromadzenia OO. Eucharystjanów. (C. d. n.)

Eucharystja a misje.

Czytałam niedawno malutki żywocik Emmy Mariani, dziecka 4-letniego, w której te dwie idee — Eucharystja i misje — połączyły się zdumiewająco.

Niemożliwem też zrozumieć, że można kochać i czcić Jezusa w Najśw. Sakramencie i w codziennej Komunji św., a nie rozpalić się troską i miłością dla tych dusz, które trzymają się zdala od Boga, z własnej czy niezasłużonej winy, albowiem Bóg nasz kocha te wszystkie dusze i one dlań obojętnemi nie są.

Ponieważ drobny życiorys ten może się przyczynić do zbudowania nas i wzmożenia w nas miłości Boga i ludzi, przytoczę go pokrótce, aby potem dodać parę myśli praktycznych o pracy misyjnej, coraz bardziej szerzącej się w Polsce.

Emma Mariani[2]) urodziła się 4 listopada 1911 w Lucca w środkowych Włoszech, w tem mieście, gdzie żyła świątobliwie

---

[2]) Życzenie to spełniło się. X. van Loo zebrał i wydał w niewielkiej książeczce p. t.: „Elévations eucharistiques" najpłomienniejsze ustępy z pism M. Eust. które służyć mogą do rozmyślania, słuchania Mszy św., do Komunji św. i adoracji Przen. Sakr.

[2]) Emma Mariani, broszurka napisana przez ks. kanonika Fr. Della Santina w Lucca. W języku francuskim ukazała się w wydaniu Salvatora w Mylhuzie (Mulhouse, Alzacja).

niedawno zmarła a znana Gemma Galgani. (Życiorys ostatniej napisany przez O. Passjonistę Stanisława Germana, Rzym 1910). Mając 2 lata, spostrzegła raz, że towarzysząca jej ciotka Cezaryna splunęła na posadzkę w kościele, jak to się zresztą często dzieje na południu Europy, i odezwała się wzburzona: Pan Jezus mieszka w złotym domeczku... Przed Nim nie można sobie pozwalać na podobne zachowanie...

Miała dar cudowny wyczuwania obecności P. Jezusa w Najśw. Sakramencie w swem pobliżu, chociaż na razie kościoła nie zobaczyła. Przekonano się, że rzeczywiście w tem miejscu znajdowała się niewidoczna dla przechodnia kaplica zakonnic.

Ze szczególnem nabożeństwem brała udział w 40 godzinnem wystawieniu Najśw. Sakramentu, zatapiała się w modlitwie, a klękając, schylała się do ziemi, całując posadzkę. „My tak mali, a Jezus duży, taki duży, że aż sięga do nieba... Biedny Jezu, kocham Cię tak mocno“ i posyłała mu całuski rączką.

— Kto cię nauczył tego wszystkiego — pytano jej.

— Nikt, ja to czuję wewnątrz. Pewnie P. Jezus mi to powiedział i tyle innych pięknych rzeczy.

Gdy przystępowała do pierwszej Komunji św., miała lat trzy. Dziwnem, przedziwnem było jej skupienie tego dnia. Nie chciała o niczem rozmawiać, tylko o P. Jezusie. Czuła Jego obecność w swem sercu, które mocniej biło. „Jezus mi przyobiecał, że wnet po mnie przyjdzie...“

Kochając Jezusa, zbliżała się do Marji. Gdy już została przyjęta do „Paziów Najśw. Sakramentu“, zapragnęła stać się dzieckiem Marji w Kongregacji Marjańskiej.

Czytając te szczegóły tak nadzwyczajne w zaraniu życia dziecka, rzeczy, wydające się zblazowanemu światu błahostkami, śmiesznemi, z całą prostotą przyjmiemy je z wiarą żywą i tą ufnością w Bogu, że łaska Jego wieje, gdzie chce. To nie my, lecz On rządzi i układa rzeczy, jak chce, chociaż nasz umysł nie podąża za tymi cudami.

W ostatnim czasie, niedługo przed śmiercią, nasza mała Emma otrzymała dar proroctwa. Przyrzekła modlić się za jakąś panią, przewidując zarazem, że rzecz załatwi się dobrze, a matce swej powiedziała, że po jej śmierci dostanie synka, jak się też stało.

W roku 1915 po raz pierwszy się spowiadała. Emma zbliżyła się do kanonika Della Santina, podczas gdy odprawiano wieczorne błogosławieństwo, i poprosiła z uszanowaniem o spowiedź.

— Dziecko moje, czy cieszysz się na swą pierwszą Komunję św.? — spytał po spowiedzi ks. kanonik.

— O, ja już otrzymałam Komunję św., jedynie do spowiedzi mnie nie przyjęto.

Nie umiała wypowiedzieć aktu żalu, więc kapłan jej pomógł, a następnej soboty oświadczyła z radością, że już go umie. Od tej pory spowiadała się co tydzień.

Szczególne miała nabożeństwo do dziecięctwa Jezusowego, wraz z dziecięctwem Jezusowem zajmowały ją losy wszystkich dzieci. Często mówiła o misjach:

„Biedne dzieci pogańskie nie mają nikogo, coby im mówił o Jezusie... Trzeba pomagać dobrym misjonarzom...“ Prosiła, by pieniądze przeznaczone później dla niej, oddano na Dzieło Dziecięctwa Jezusowego [1]). Zaiste, podziwu godne zrozumienie i miłość dla dusz bliźnich, nie posiadających Najwyższego Dobra, t. j. Boga! Nasza obojętność doznaje zawstydzenia...

Emma cierpiała na głowę, przytem wyczerpywała się gorącością uczuć niebiańskich. Zjawiła się gorączka, której uległa 26 lipca 1916. Pogrzeb jej przypomniał pochód triumfalny na cmentarz Gemmy Galgani. Emma była jednym z kwiatuszków, posianych ręką świętej pamięci papieża Piusa X, który przygarnął falangę dzieci do Stołu Pańskiego, aby ich duszyczki, nasyciwszy się Chrystusem, uchroniły się od ponęt świata.

Jeśli chcemy iść śladem Emmy w miłości dla pogan, to zabierzmy się do szerzenia pism misyjnych. Nie mamy ich dotąd wiele, to też tem gorliwiej zajmijmy się temi, które są. Oto ich spis:

1) „Misje Katolickie“, Kraków, Kopernika 26, Ojcowie Jezuici, 9 zł rocznie.

2) „Młodzież misyjna“, Kraków-Dębniki Zagrody, Księża Salezjanie, 2 zł rocznie.

3) „Mały Apostół“, Wadowice, Małopolska, Ojcowie Pallottyni, 1·20 zł rocznie.

---

[1]) Centrala w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 19. Tamże „Roczniki“ — kwartalnik, 60 gr rocznie.

4) „Murzynek“, Kraków, św. Marka 25, Warszawa, Warecka 15, Poznań, Szymańskiego 6, Sodalicja Klawerjańska, 1·50 zł rocznie, i wspomniane „Roczniki“ Dziecięctwa Jezusowego.

W naszych częstych Komunjach św. przeznaczajmy intencje dla misyj, a pozatem wspierajmy istniejące w naszej okolicy czy mieście Domy misyjne, oraz Kółka czy Sekcje misyjne. Może gdzieniegdzie wypadnie dopiero założyć takie kółko w Sodalicjach Marjańskich, Bractwach, wśród młodzieży. Miłość Chrystusowa pcha nas — doznajemy jej tyle, — nie bądźmyż niewdzięczni, nie odmawiajmy niczego Chrystusowi.

Oto spis domów misyjnych w Polsce:

1) Instytut misyjny w Lublinie, Zielona 3, w którym się przygotowują młodzieńcy na misjonarzy dla Rosji. Może być, że Instytut ten zamieni się kiedyś w pierwsze Seminarjum Misyjne w Polsce, o jakie stara się każdy kraj, rozumiejąc doniosłe, moralne znaczenie i błogosławieństwo tej pracy dla siebie.

2) Szkoła misyjna Ojców Oblatów w Lublińcu na Śląsku Polskim.

3) Szkoła misyjna Ojców Pallottynów, Wadowice, Małopolska i Suchary p. Nakłem, Wielkopolska.

4) Szkoła misyjna Ojców Słowa Bożego, Górna Grupa p. Grudziądzem, Pomorze.

5) Siostry Służebniczki Marji, Starawieś, p. Brzozów, Małopolska, podobno wysyłają swych członków na misje zagraniczne.

Może takich domów jest więcej, tylko o nich nie wiemy, a jednak byłoby dobrze, aby każdy z nas, osobno, czy w Kółkach misyjnych wziął w swą serdeczną opiekę jeden z nich. Może też byłoby wskazanem podjąć się korespondencji z misjonarzem lub misjonarką bezpośrednio i ewentualnie umieszczać ich listy w naszych pismach. Toby też wzmogło ducha misyjnego u nas, a byłby ten ruch najlepszem lekarstwem na nasz upadek moralny, jaki się szerzy, i na grasujące różne sekty „misyjne...“

Użytecznem jest budzić powołania misyjne, nie odmawiajmy Bogu dusz synów i córek naszych, niech idą na Jego służbę.

Wartoby też pomyśleć o przygotowaniu bibljoteki misyjnej. Brak nam życiorysów naszych misjonarzy, czy tych, co poszli mimowoli na Sybir, czy innych, co weszli w zgromadzenia zagraniczne, aby służyć misjom.

Życiorys ks. Beyzyma S. J., napisany przez O. Czermińskiego S. J. (Kraków, Kopernika 26) jest śliczny. „Listy“ jego, przesyłane z misji wśród trędowatych na Madagaskarze, jeszcze piękniejsze, ale tych rzeczy potrzeba więcej, więcej, i trzeba je wcielać do wszelkich bibljotek...

Nasze gorące nabożeństwo do Chrystusa w Eucharystji musi przynosić owoce; czy znajdziemy dlań lepszy wyraz nad pracę dla misyj? Jestto jedno z licznych a pięknych pól, które leżą u nas odłogiem, a które obsiać trzeba.., Codzienna Komunja św. pcha nas do dzieła, pragniemy okazać na zewnątrz naszą wewnętrzną gorliwość i naszą wdzięczność. Praca dla misyj będzie godnym wyrazem tej miłości.

Poznań. *Kazimiera Berkanówna.*

Miłościwe Lata w przeszłości.

Pierwszym rokiem jubileuszowym, podobnym do tego, jaki obecnie święcimy, był rok 1300, ogłoszony przez papieża Bonifacego VIII. Nie znaczy to jednak, by przedtem czasów odpustowych w Kościele nie było. Owszem, sam Bonifacy VIII powoływał się na tradycję w tym względzie. Trzeba tu też nawiązać do przepisów prawa Starego Zakonu: Hebrajczycy co 7 lat obchodzili t. zw. rok szabatowy, a następnie po siedmiu okresach siedmioletnich, czyli co pięćdziesiąt lat obchodzili rok zwany „Szhenath hajjobel“ albo też krótko: „Jobel“ rok wolności, radości. W roku takim nie uprawiano ziemi, darowywano długi, niewolnicy odzyskiwali wolność i t. d. Bonifacy VIII, ogłaszając rok 1300 czasem odpustowym, przyjął nazwę z Pisma św.: Annus jubilaeus, rok jubileuszowy, rok odpuszczenia. Wezwał wiernych wszystkich krajów do Rzymu i dla pielgrzymów, którzy odwiedzą kościoły świętego miasta, ogłosił odpust zupełny. Zarazem też rozporządził, że co sto lat ma być obchodzony podobny rok jubileuszowy.

Napływ wiernych do Rzymu był ogromny, bo nie mniej jak dwa miljony pielgrzymów wzięło udział w uroczystościach. Papież troskliwie starał się, by liczne masy znalazły pomieszczenie i dostatek żywności; za jego też staraniem sprowadzano zboże i żywność z Sycylji i sąsiednich miast. Wśród pielgrzymów w tym pierwszym

roku jubileuszowym byli: Karol de Valois, brat Filipa Pięknego, króla francuskiego, Karol, król węgierski, oraz sławny poeta Dante Alighieri, który opisuje szczegóły uroczystości, w swojej „Boskiej Komedji“.

Drugie „Miłościwe Lato“ obchodzono w Rzymie, ale bez papieża, bo był to czas „Niewoli babilońskiej“ — papieże rezydowali w Awinjonie. Papieżem był wówczas Klemens VI; starał się on o przywrócenie papiestwu należytej godności, a dla zachowania jedności w Kościele wpływał skutecznie na powaśnionych monarchów Europy. Rozumiejąc, jak zbawiennem to będzie dla świata katolickiego, ogłosił odpust zupełny dla tych, którzy w roku 1350 odbędą pielgrzymkę do Rzymu; tem samem okres międzyjubileuszowy skrócił z lat 100 na 50. Niestety sam papież z Awinjonu nie przybył, reprezentował go delegat, kardynał Caetani. Mimo nieobecności papieża i ostrej zimy, uroczystość wypadła nie mniej imponująco, niż podczas pierwszego jubileuszu. Liczba pielgrzymów dochodziła do dwóch miljonów. Wśród dostojnych uczestników tej pielgrzymki należy wymienić św. Brygidę Szwedzką z jej córką św. Katarzyną.

W roku 1389, Urban VI ogłosił trzeci Rok Święty, nie czekając, aż upłynie 50 lat od ostatniego, chciał bowiem wzmocnić, w ten sposób duchową łączność Kościoła przez posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej. Ale wkrótce Urban VI umarł, a jubileusz odbył się w roku następnym t. j. w 1390, za jego następcy Bonifacego IX. Z powodu zamieszek, jakie wówczas panowały, w uroczystościach jubileuszowych znacznie mniejsza liczba wiernych wzięła udział, niż dawniej.

Po dziesięciu latach t. j. z końcem XIV wieku, Bonifacy IX ogłosił czwarty rok jubileuszowy. Mimo, że był to czas, kiedy burze miotały Piotrową Łodzią, liczne tłumy z różnych krajów zdążały do Rzymu. Między innymi podczas tego Miłościwego Lata odbył pielgrzymkę do Rzymu Wacław, król czeski, aby prosić o przebaczenie grzechów, aby przebłagać Boga za męczeństwo św. Jana Nepomucena. W tym to roku papież kanonizował uroczyście św. Brygidę. (Dok. nast.)

„Ażeby odnowić ziemię, trzeba odnowić nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu“. (*M. Olier*).

Kronika Eucharystyczna.

Lwów. Dnia 24 na 25 lutego, t. j. z wtorku na środę Popielcową odbyła się w kaplicy Sacré-Coeur coroczna całonocna adoracja Przen. Sakramentu, urządzona przez Sekcję eucharystyczną Kongregacji „Dzieci Marji“ w S. C. w celu przeproszenia i zadośćuczynienia P. Jezusowi w Najśw. Sakramencie za wszystkie zniewagi, których doznaje w czasie zapust, a zwłaszcza tej nocy. Do podniesienia umysłów, rozgrzania serc i ożywienia adoracji przyczyniły się wielce podniosłe i gorące przemówienia Przew. Księdza kanonika Dziurzyńskiego wieczór na rozpoczęcie Adoracji, o północy i rano w czasie Mszy św. przed Komunją św., do której przystąpiło około 60 adoratorek. Adoracja zakończyła się uroczystem błogosławieństwem, a następnie przed rozejściem się do domów posypał nam Ks. kanonik głowy popiołem.

Konsystorz kanonizacyjny. W dniu 2 kwietnia Ojciec św. Pius XI otworzył konsystorz jawny, na którym wniesiono prośbę o kanonizacje błogosławionych: Jana Baptysty Vianney, proboszcza d'Ars, Piotra Kanizjusza T. J., Jana Eudes, misjonarza i założyciela Kongregacji Jezusa i Marji, Marji Magdaleny Postel, założycielki generalnego Instytutu Edukacji chrześcijańskiej, Magdaleny Zofji Barat, założycielki Towarzystwa Sióstr Serca Jezusowego, oraz Teresy od Dzieciątka Jezus, zakonu Karmelitanek bosych.

Kongregacja konsystorjalna wystosowała do wszystkich biskupów, których siedziby odległe są nie więcej, niż 100 mil od Rzymu, aby, o ile będą mogli, przybyli do Rzymu w dniu 22 b. m. na konsystorz i oddali głos w sprawie kanonizacji pięciu błogosławionych.

Na fundusz prasowy złożyli: Ks. Dr. Antoni Cieślik, Lwów 3·00, Amalja Glińska, Drohobycz 1·00, Ks. Franc. Kułak, Stany 10·00, Lazarewicz Marja, Biała 1·00, Mormulowa Teofila, Lwów 1·00, Pacułowa Marja, Przemyśl 3·00, Ks. J. Rączka, Bestwina 2·00. — Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Odpowiedzi redakcji: Marja Wr., Katowice: Broszur o Komunji św. wynagradzającej nie mamy. Może będą u Miarki w Mikołowie.

Modlitwom Czytelników polecamy zmarłego naszego prenumeratora Kazimierza Bogusza z Barycza.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

WYDAJE KOMITET REDAKCYJNY.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. ORMIAŃSKA 13.
NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.